

POSTAĆ: CZARODZIEJ i ELFABA

(Widzimy BAL w PAŁACU CZARODZIEJA – GOŚCIE tańczą. GLINDA i FIJERO wyglądają wspaniale – są zakochani idealną miłością – również tańczą. Pojawia się ELFABA. Niezauważona obserwuje GLINDĘ i FIJERA... gdy nagle...)

CZARODZIEJ

Wiedziałem, że wrócisz.

(ELFABA odwraca się, jest zaskoczona widokiem CZARODZIEJA.)

Wysłuchaj mnie. Nie chcę ci robić krzywdy.

ELFABA

(ostro)

Już zrobiłeś. Już mnie skrzywdziłeś.

CZARODZIEJ

(serdecznie)

Wiem. I żałuję tego.

(podchodząc do niej)

Elfabo...

ELFABA

Ani kroku dalej!

(CZARODZIEJ zamiera.)

Wypuszczę małpy. A jeśli spróbujesz mi przeszkodzić, albo zawołasz strażników...

CZARODZIEJ

Nikogo nie będę wołał. Prawda jest taka... że cieszę się, że znowu cię widzę. Często czuje się tutaj bardzo samotny.

(po pauzie, łagodnie)

Wiem, że tobie też musi dokuczać samotność.

ELFABA

Nic nie wiesz. A o mnie to już w ogóle!

(ELFABA odwraca się od niego.)

CZARODZIEJ

(tak jakby w trakcie poniższego dopiero sam zaczynał sobie zdawać sprawę)

Ależ wiem. Wiem, dlaczego tak naprawdę tu przyszedłeś. Przyszedłeś do Czarodzieja z tego samego powodu, co wszyscy. Żeby spełniło się życzenie.

ELFABA

Ja niczego od ciebie nie chcę!

CZARODZIEJ

Oczywiście, że chcesz. Chcesz przestać walczyć, przestać uciekać... Cały czas byłaś wyjątkowo dzielna. Nie zmęczyło cię bycie silną kobietą? Nie chciałabyś, żeby ktoś się tobą zaopiekował?
(ELFABA zupełnie nieporuszona.)

Proszę... Czy możemy zacząć od nowa?

ELFABA

Myślisz, że bym *nie chciała*? Dałabym wszystko, żeby cofnąć czas, żebym znowu tak jak kiedyś wierzyła, że naprawdę jesteś wspaniały, cudowny, genialny... wielki! Wielki Czarodziej Oz!

(pauza)

Nikt nie wierzył w ciebie bardziej niż ja.

CZARODZIEJ

Spróbuj mnie zrozumieć. Nigdy nie miałem rodziny... ciągle byłem w rozjazdach. No i chyba... chciałem dać mieszkańcom Oz... wszystko.

ELFABA

Więc okłamałeś ich.

CZARODZIEJ

To były tylko słowa. Zresztą oni chcieli tych kłamstw!